

Witamy serdecznie!

Mamy zaszczyt wraz z Panem Piotrem Żołądkiem Wicewojewodą Świętokrzyskim, zaproponować Państwu wspaniałą atrakcję dla wycieczek szkolnych.

Jest to niezapomniany krok wstecz do historii czasów Bitwy pod Racławicami.

Bardzo gorąco zachęcamy do zapoznania się z materiałem zamieszczonym w załączniku.

Zainteresowanych prosimy o Kontakt: Agnieszka Król 660-431-061

Z pozdrowieniami

Jolanta Zych
Sekretariat Wicewojewody
041 – 342 11 47



Lipowy naczelnik wyrusza w świat

Szanowni Państwo,

Wychodzę do Państwa z wiecznie żywą historią bitwy, o której słyszał niemalże każdy Polak - Bitwy pod Racławicami.

Z biegiem lat coraz chętniej przyglądamy się Naszej historii. Wyciągamy wnioski: po co to wszystko, dlaczego się to stało, stać się może nie powinno. Robimy to dla siebie i następnych pokoleń. Dlatego też powstał ten projekt, by za pośrednictwem tej twórczej pracy pasjonata Janusza Króla zainteresować młodych ludzi jedną z wielu historii Polski.

Zachęcam Państwa by w Waszych planach wycieczkowych, znalazł się również punkt - Multimedialna Prezentacja Makiety Bitwy Pod Racławicami - niezapomniane widowisko artystyczne.

Sprawy formalne i finansowe prowadzi Pani Agnieszka Król 660-431-061.

Ja, ze swojej strony serdecznie polecam i z pełną odpowiedzialnością za wrażenia i wielką wiarą w to wielkie przedsięwzięcie podpisuję się pod tym ...

Piotr Żołądek

Wicewojewoda Świętokrzyski

Racławicka Makieta Bitwy w budynku białej rotundy, do środka prowadzą dwa wejścia. Wzdłuż ścian dwa kręgi ławek. Zajmujemy miejsce na jednej z nich i widzimy przed sobą kurtynę, malowidło ręcznie malowane farbami akrylowymi na płótnie 21 metrów długości i półtora metra wysokości, kurtyna przedstawia wczesno wiosenny krajobraz z polami, wawozami i koniuskim dębem, pod którym według legendy miał odpoczywać Kościuszko. Na kurtynie, zasłaniającej całe wnętrze makiety. Po kilku minutach, gdy już wszystkie miejsca są zajęte, z głośnika rozlega się głos lektora. Kurtyna powoli unosi się w górę i spod płótna wyłania się kolejny krajobraz. Tym razem trójwymiarowy. Pagórkowata rzeźba terenu, gdzieś tam drzewa, chłopskie chaty, wozy. Ale to tylko drugorzędne elementy całości. Tło dla toczącej się na okrągłym stole bitwy.

4 kwietnia 1794 roku. Tadeusz Kościuszko, naczelnik powstania narodowego, spotyka siły rosyjskie pod Racławicami. Pod swoimi rozkazami ma m. in. kosynierów, chłopów z okolicznych wsi uzbrojonych w kosy. Wygrywa bitwę i choć kilka miesięcy później powstanie upadnie, racławicki triumf przejdzie do historii. Jednym z kosynierów Kościuszki jest Józef Król z Ibramowic. Dwieście lat później jego praprawnuk, Janusz Król z Niezwojowic, postanowił upamiętnić to historyczne wydarzenie. Tak jak Wojciech Kossak i Jan Styka upamiętnili ją na płótnie, on postanowił stworzyć makietę. - *Chodziło to za mną od jakiegoś czasu. Chciałem jakoś to zdarzenie uwiecznić.* Pomysł nabrał realnych kształtów, gdy przed czterema laty odwiedził targi sztuki ludowej na krakowskim Rynku. Kupiłem wówczas postać drewnianego

Kosyniera. To od niego wszystko się zaczęło. - *A gdyby tak stworzyć całą armię takich żołnierzy* - pomyślał Janusz Król.

I zaczął kompletować swoje wojsko. Rzeźby zamawiał u ludowych artystów, których znalazł za pośrednictwem Kazimierza Idziego, artyści z Chorągwicy.

Rzeźb do tej pory powstało około trzystu: Polscy żołnierze regularnego wojska, kosynierzy, Rosjanie. Wszyscy umundurowani i uzbrojeni. Poza tym konie, działa, ludzie modlący się pod krzyżem. Wszyscy tworzą jedyne w swoim rodzaju widowisko. Przez dwadzieścia minut widzowie śledzą akcję, słuchając opowiadania lektora. Obrazy przesuwają się powoli wraz z ruchem obrotowego stołu. W centrum Tadeusz Kościuszko na koniu w krakowskiej sukmanie. Bartosz Głowacki właśnie nakrył czapką lont armaty i triumfująco spogląda dookoła. Powstańcy nacierają na Moskali. A gdzieś na obrzeżach leżą zakrwawieni ranni, stoją wozy z prowiantem, gońcy biegają z meldunkami.

Nad figurami pracowało kilka osób, ale autorami największej ilości rzeźb są Stanisław Porzutek z Lesicy, Stanisław Baran z Jeżowego i Stanisław Komorniczek ze Starachowic. A do tego budowa rotundy, obrotowego stołu sterowanego pilotem, kurtyna. Wprawdzie to wszystko zbudował wspólnie ze swoimi pracownikami (Janusz Król jest właścicielem firmy „King” zajmującej się handlem obwoźnym), ale to też kosztowało wiele pracy, czasu i materiałów. Koszt jednej figurki to około sto złotych. W prace mocno „zaangażowany” był nawet wnuczek pana Janusza, pięcioletni Jacuś Malara. Podstawa makiety została wykonana ze styropianowych płyt. Musiały być odpowiednio uformowane, docięte i połączone ze sobą tak, by imitowały pagórkowaty krajobraz. Aby wszystko wyglądało jak najwierniej, Janusz Król dokładnie obejrzał pole na którym odbyła się Raławicka Bitwa. Z Niezwojowic, domu rodzinnego to raptem kilka kilometrów.



Prace nad makietą trwały 3 lata. Żołnierze pochowani w tekturowych pudełkach czekali na sygnał do wymarszu. Ten zabrzmiał po raz pierwszy 18 kwietnia, czyli w dniu pogrzebu pary prezydenckiej. - W ciągu kilkunastu dni, gdy makietę można było oglądać w Niezwojowicach, widziało ją kilkaset osób.

- *Niecodzienny pomysł, wielka fantazja i pasja, która oby promieniowała* - napisała Beata Sygulska.

- *Życzymy, aby o makiecie dowiedziała się cała Polska* - napisali Anna i Ryszard Nowakowie.

- i wiele, wiele innych ...

Trasa podróży rotundy-pawilonu wystawowego planowana jest we wszystkich miastach wojewódzkich.

Z obiektem musi podróżować osiem osób. Demontaż całości wraz z rotundą zajmuje całą dobę. Mniej więcej tyle samo złożenie wszystkiego z powrotem. Makiecie będzie towarzyszyć galeria obrazów poświęconych bohaterom bitwy. Portrety oraz galeria fotografii pomników Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego. Będzie również replika plakatu reklamującego otwarcie Panoramy Raławickiej we Lwowie. Można przymierzyć czapkę „krakuskę” i trzymając kosę osadzoną na sztorc poczuć się jak kosynier.